

Tu i Teraz

wydanie

6

7-07-82

Nr z dn.

665

Pokusy

Szekspir napisał, że sama władza nie demoralizuje, stwarza tylko pokusy. Jan Machulski, wystawiając „Miarke za miarkę” w Teatrze Ochoty w Warszawie w czerwcu 1982 roku, wziął to stwierdzenie za motto całego przedstawienia. Cytat ten pada w trakcie rozwijającej się akcji, otwiera też na Ochocie szekspirowski spektakl. Młody Claudio na samym początku wiesza kartkę z tymi słowami na tronie władcy, niczym oświadczenie na murze kamienicy. Władca uznaje, że nie panuje nad sytuacją, usuwa się więc na jakiś czas w cień. Zaczyna się nowa epoka w dziejach szekspirowskiego „Wiednia”, epoka nowego władcy Angela: aresztowania, bezlitosne wyroki.

Surowe prawo dosięga przede wszystkim młodych mężczyzn, którzy nie chcą się podporządkować jego wymogom. Ofiarą karzącej ręki władzy pada Claudio, tu ukształtowany na obraz i podobieństwo młodego buntownika, u Szekspira — przypadkowy bohater miłosnego romansu uwieńczonego spodziewanym potomkiem. Claudio jest ofiarą przypadkową. Pierwszy wyrok nowego władcy nie może być cofnięty, ma służyć jako ostrzeżenie dla innych, którzy chcieliby występować przeciwko nowej linii politycznej. Intryga szekspirowska wiedzie nas przez manowce władzy. Angelo wpada w pierwsze zastawione przez los sidła: błagany przez siostrę Claudia, piękną Izabellę, o łaskę dla uwięzionego popełnia grzech skazanego.

Potem brnie dalej. Grzech zataja, skazanego każe ściąć rychło, aby cała sprawa nie miała dalszego biegu. Ale ponieważ jest to komedia, dobry książę z ukrycia pilnie śledzi poczynania swojego zastępcy, nie dopuszcza do najgorszych i nieodwracalnych rzeczy. Ukazując się w odpowiedniej chwili oczom dworaków i poddanych, rozsypuje intrygę Angela, stawia go przed trybunałem sędziowskim. Pada pytanie, na jaką karę zasłużył władca, popełniający te same grzechy, za które surowo (kara śmierci) ściga poddanych? Pytanie tym razem skierowane jest do widzów.

Dyskusja na premierze odbywała się w skromnym gronie, widownia była nieliczna ze względu na dwa mecze piłkarskie rozpoczynające się Mundialu. Sala opowiedziała się za Szekspirem: przeciwko karze śmierci, za ułaskawieniem zbyt surowego i błędzącego władcy, za pokojowym rozwiązaniem problemu. Na nic zdały się „prowokacyjne” poduszczenia aktorów. Jako najcięższą karę proponowano umieszczenie władcy na dziesięć lat w M-1.

Sala Teatru na Ochocie знаła żywsze dyskusje. Po to przecież między innymi wystawia się tu spektakle teatralne: aby postawić pytanie, zasygnalizować problem, zmusić do myślenia. Wiele razy się to udawało. Wiele razy spektakle miały też — poza postawionym problemem — walory sensu stricto teatralne. Tym razem — jak się zdaje — postawione zostało pytanie aktualne; problem winy i kary byłych prominentów, a szerzej odpowiedzialności władzy powinien obchodzić przynajmniej część widowni. Jednak chyba się tak nie stało.

Tu i Teraz
" Nr 6 7-07-1982

Ludzie przyszli raczej na Szekspira. A tymczasem wiele go w tej „Miarce za miarkę” nie było. Szekspir, zgodnie z wymogami tej sceny, ubogiej w stroje, rekwizyty i widowiskowość, został okrojony i wypręparowany, aby służyć jednej tezie. Ucięta scena następowała po scenie, tekst sprawiał wrażenie poszatkowanego, akcja pośpiesznej. Gdzieniegdzie błyskał szekspirowski humor, ale w tak skrojonej szacie brzmiał on nawet niestosownie. Kalambury i dowcipy Pompeya, Łokcia i Pianki bawiły publiczność, ale rozbiły przedstawienie. Nie znaleziono płynnego rozwiązania dwóch oddzielnie postawionych zadań: wystawienia szekspirowskiej „Miarki za miarkę” i jej uaktualnienia.

Niewykluczone, że wystarczyło tylko zawierzyć Szekspirowi. Wieloznaczność tekstu i tak trafiałaby do widzów. Zbyt natrętne postawienie tezy nie przysłużyło się ani autorowi ani samej tezie. A może teza o tym, że sama władza nie demoralizuje, lecz tylko stwarza pokusy, wydaje się oczywista? A problem odpowiedzialności władzy nie poddaje się teatralnym pytaniom i dyskusjom? A może ludzie są zmęczeni życiem na zewnątrz i przychodzą do teatru, żeby obejrzeć przedstawienie i ewentualnie się pośmiać? Pokusy uaktualniania Szekspira przyniosły tym razem rozczarowanie.

AGNIESZKA BARANOWSKA

Teatr Ochoty, Wiliam Szekspir, „Miarka za miarkę”, przekład: Witold Chwalewik, reżyseria: Jan Machulski, scenografia i kostiumy: Janusz Sosnowski, muzyka: Jacek Szczygieł, premiera: czerwiec 1982.